

The background is a painting of a river at sunset. The sky is a mix of blue, purple, and orange. The sun is low on the horizon, casting a golden glow over the water and the sky. The water is dark blue with white foam from the rapids. In the distance, there are several houses and trees. The foreground is a dark, rocky bank with some sparse vegetation. A decorative yellow border with floral motifs in the corners frames the text.

Eliza Orzeszkowa

NAD NIEMNEM

Eliza Orzeszkowa
Nad Niemnem

Opracowanie lektury:
Anna Popławska
Sylwia Wójtowicz

Korekta:
Agnieszka Nawrot, Maria Zagnińska

Ilustracje:
Jolanta Adamus-Ludwikowska
Na okładce wykorzystano fragment kopii obrazu Józefa Mehoffera
Wisła pod Niepołomicami ze zbiorów prywatnych

ISBN 978-83-8186-118-2

© Copyright by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.

2023

Wydanie VI

Wydawnictwo GREG®
ul. Klasztorna 2B
31-979 Kraków
tel. 12 680 15 50
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: www.greg.pl

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.
Wszystkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Skład i łamanie:
Pracownia Register

Opracowanie okładki:
Pracownia Słowa

Rozdział I

Dzień był letni i świąteczny. Wszystko na świecie jaśniało, kwitło, pachniało, śpiewało. Ciepło i radość łąły się z błękitnego nieba i złotego słońca; radość i upojenie tryskały z pól porośniętych zielonym zbożem; radość i złota swoboda śpiewały chórem ptaków i owadów nad równiną w gorącym powietrzu, nad niewielkimi wzgórzami, w okrywających je bukietach iglastych i liściastych drzew.

Z jednej strony widnokręgu wznosiły się niewielkie wzgórza z ciemniejącymi na nich borkami i gajami; z drugiej wysoki brzeg Niemna, piaszczystą ścianą wyrastający z zieleni ziemi, a koroną ciemnego boru oderznięty od błękitnego nieba, ogromnym półkolem obejmował równinę rozległą i gładką, z której gdzieniegdzie tylko wyrastały dzikie, pękate grusze, stare, krzywe wierzyby i samotne, słupiate topole. Dnia tego w słońcu ta piaszczysta ściana miała pozór półobróczy złotej, przepasanej jak purpurową wstęgą tkwiącą w niej warstwą czerwonego marglu¹. Na świetnym tym tle w zmieszanych z dala zarysach rozpoznac można było dwór obszerny i w niewielkiej od niego odległości na jednej z nim linii rozciągnięty szereg kilkudziesięciu dworców małych. Był to wraz z brzegiem rzeki zginający się nieco w półkole sznur siedlisk ludzkich, większych i mniejszych, wychylających ciemne swe profile z większych i mniejszych ogrodów. Nad niektórymi dachami, w powietrzu czystym i spokojnym wzbijały się proste i trochę tylko skłębione nici dymów; niektóre okna świeciły od słońca jak wielkie iskry; kilka strzech nowych mieszało złocistość słomy z błękitem nieba i zielenością drzew.

Równinę przerzynały drogi białe i trochę zieleniejące od z rzadka porastającej je trawy; ku nim, niby strumienie ku rzekom, przybiegały z pól miedze, całe błękitne od bławatków, żółte od kamioły², różowe od dzięcielin³ i smółek⁴. Z obu stron każdej drogi szerokim pasem białały bujne rumianki i wyższe od nich kwiaty marchewnika⁵, słały się w trawach fioletowe rohule⁶, żółtymi gwiazdkami świeciły brodawniki⁷ i kurze ślepoty, liliowe skabiozy polne wylewały ze swych stulistnych koron miodowe wonie, chwiały się całe lasy słabej i delikatnej mietlicy⁸, kosmate kwiaty babki stały na swych wysokich łodygach rumianością i zawadiacką postawą stwierdzając nadaną im nazwę kozaków. Za tymi pasami roślinności dzikiej cicho w cichej pogodzie stało morze roślin uprawnych. Żyto i pszenica

Opis przyrody –
podobieństwo z *Panem*
Tadeuszem

¹ *margiel* – rodzaj ziemi, twardej i tłustej, bogatej w wapno i glinę.

² *kamioła* – pospolita roślina łąkowa, przytulina żółta.

³ *dzięcielina* – ludowa nazwa dzikiej konicznej (występuje także w *Panu Tadeuszu*).

⁴ *smółka* – bylina z rodziny goździkowatych o czerwonych kwiatach.

⁵ *marchewnik* – wyraz pochodzący z gwary białoruskiej, roślina leśna.

⁶ *rohula* – ostróżka.

⁷ *brodawnik* – mniszek, zioło z charakterystycznym puchem wieńczącym łodygę, zawierające sok mleczny.

⁸ *mietlica* – pastewna trawa.



Benedykt – położenie
po powstaniu

Korczyzna, ten dotąd czysty jak kryształ majątek obarczył drugim już długiem. Były to długi konieczne, z natury rzeczy niejako, nie zaś z lekkomyślności i marnotrawstwa wynikię; niemniej, kiedy Benedykt po raz drugi po obudzeniu się ze snu młodości rozejrzał się dokoła, spostrzegł, że synem bogatego domu



obywatelskiego będąc, wcale bogatym nie był... Nie będąc tchórzem i nie mając szczególnych do sybarytyzmu skłonności bynajmniej by się tym spostrzeżeniem nie przeraził, ale po nim przyszło wnet wiele innych. Nastała była mianowicie pora niezmiernych urodzajów na te kije, które w koła gospodarstw wszelkich włącząc czyniły je podobnymi do wozów przebywających pewnego gatunku jesienne drogi, kiedy to koła po osie, a konie po golenie w gęstym błocie grzęzną. W takim położeniu rumaki, choćby arabskiej krwi, nic zrobić nie mogą: dla posuwania się wozu naprzód – wołów pokornych i cierpliwych potrzeba. Benedykt zrazu wierzgał i z nozdrzy ogień wyrzucał, jak oburzony i zniecierpliwiony rumak, ale stopniowo uspokajał się... Zrazu przyzwyczajeniami młodości pobudzany wyteżał słuch w przestrzeń i oczami wodził czasem po obłokach. Ale spostrzegł znowu, że nic wcale przyjemnego nie mógł już tam usłyszeć ani zobaczyć; że śpiewające drzewa i grające zorze jego pierwszej młodości zaliczonymi zostały do bajek, i do takich w dodatku bajek, którymi dzieci straszą, ażeby były grzeczne. Pochylił tedy karku i zajął się tylko wyjmowaniem kijów z kół swego własnego wozu. Robota Penelopy³⁶! Co wyjął kij jeden, włożyło dwa; wyjął dwa, wyrastało cztery. Z początku czynił to niezgrabnie i zawsze jeszcze ku obłokom trochę

Aluzja do represji zaborcy
wobec Polaków

zerkając. Wynikło mu stąd wiele strat i nieprzyjemności. Tak na przykład: raz w pierwszych jeszcze latach gospodarowania różne teorie dobrze mu znane wzbudziły w nim chęć, aby mieszkańcy dziedzicznych kiedyś jego wiosek nauczyli się czytać, owocowe ogrody zasadzać, u doktorów leczyć się, karczmy omijać... Lecz bardzo wkrótce wszelkiej roboty około tego zaniechać musiał, bo na kilka miesięcy wyjechał do najbliższego miasta w celu przeprowadzenia dość kosztownej i niebezpiecznej sprawy. Odtąd na ten punkt obłoków nie zerknął już nigdy. Innym razem agronomiczna wiedza jego doradziła mu zmianę istniejącej w Korczyźnie rasy bydła na inną; zmienił i znaczne korzyści obiecywał sobie z tego na przyszłość, ale tymczasem wydał sporo pieniędzy, a gdy przyszła pora wypłacenia czasowo ustanowionych podatków, nowy dług zaciągnąć musiał. Kiedy indziej jeszcze, mianowicie przed ożenieniem się z panną młodziutką, ładną, pięknie wychowaną i w której serdecznie był zakochanym, zachciało mu się ogród korczyński wykwić i urządzać i cały stary dom swój rodzinny otoczyć zbytkiem kwiecistych kobierców i aksamitnych trawników. Sam posiadał znawstwo roślin, wynalazł sobie bardzo biegłego i również kosztownego ogrodnika. Przez dwa lata potem były istotnie w Korczyźnie cudne trawniki i osobliwe kwiaty, szparagi zadziwiającej

³⁶ *roboty Penelopy* – Penelopa to w mitologii greckiej wierna żona Odyseusza, króla Itaki (występuje w *Odysei* Homera). Czekwała 20 lat na męża, który wyruszył na wyprawę przeciw Troi, odrzucając starania zalotników. Obiecywała oddać rękę jednemu z nich w chwili ukończenia zycia całunu dla ojca Odysa. Aby dochować wierności mężowi w dzień szyć całun, a w nocy go pruć.

grubości, brzoskwinie i nawet ananasy, ale po dwu latach jawnie i absolutnie okazała się niemożność utrzymania nadal tego świetnego porządku rzeczy bez niebezpiecznego zaniedbania najważniejszych majątkowych potrzeb i interesów. Kilka jeszcze podobnych zerknięć ku obłokom, a Benedykt Korczyński byłby do szczytu zrujnowanym. Ale w naturze jego, zapalczącej skądinąd, istniała zdolność do powściągliwości. Powściągnął się od wszelkiego wierzgania i rozdymania nozdrzy, a lekkie i pełne gracji kształty rumaka powoli, stopniowo przelewały się w grubą i ponurą, ale w równym i cierpliwym stąpaniu swym niezmordowaną postać wołu. Czy ta metamorfoza przyszła mu z łatwością? Nigdy z tym nie zwierzał się przed nikim, a raczej przed jedną tylko osobą zwierzać się kiedyś chciał i próbował...

Dwanaście lat minęło było od owego osierocenia po braciach, majątkowego zubożenia i śmiertelnego rozbicia się młodzieńczych jego ideałów, kiedy pewnego letniego wieczora Benedykt po obszernym ogrodzie korczyńskim szukał swej żony. Resztki dziennego światła padały mu na twarz opaloną od słońca i błyszczącą od potu; szedł prędko i szerokimi krokami; gruby i do czerwoności ogorzały kark nisko pochylał. Coś go dręczyło, bo koniec długiego węża do ust wkładał i w zamyśleniu zębami go przygryzał. Po długim szukaniu i kilkakrotnym wołaniu usłyszał na koniec ozywający się w głębi cienistej altany łagodny i srebrny głos żony. Altana z przezroczystej kraty wdzięcznie zbudowana i pachnącym kapryfolium gęsto opleciona była jedną z nielicznych pozostałości owych ogrodowych upiększeń, które przed ożenieniem się swym przedsięwziął był Benedykt. Teraz dość było jednego rzutu oka, aby poznać, że myśli o jakichkolwiek ulepszeniach estetycznych na tyśiąc mil oddalonymi od niego były. Wszedłszy do altany Benedykt po kilkakroć ucałował rękę i czoło żony i obok niej usiadł. Ładna, trzydziestoletnia brunetka w białym negliżu³⁷, w postawie objawiającej znużenie i znużenie, siedziała na wygodnej ogrodowej ławce i poduszkę mając za plecami, ślicznie obute stopy na niskim stołeczku wyciągała. Na kolanach jej leżała otwarta książka. Wejście męża nie ożywiło jej zasępionych rysów; uchyliła się nieco, aby twarz swą odsunąć od głośnego i gorącego jego oddechu.

– Takem się zmęczył, moja Emilciu – zaczął – że już trochę odpocząć muszę. Niech tam sobie ekonom i robotnicy poczekają, a ja kwadransik przy tobie posiedzę... Uf! te żniwa! nim je człowiek przebędzie, sto upałów go spali i sto strachów po nim przejdzie...

Benedykt i Emilia –
niemożność porozumienia

– Ja także – z cicha odparła kobieta – czuję się bardzo zmęczona upałem.

– Ale co tam ten upał! – ręką po spoconym czole przesuwając ciągnął Benedykt – fizyczną przykrość każdy znieść może, jeśli jest przy tym spokój...

– A cóż cię znowu tak bardzo niepokoić może? – z ledwie dosłyszalną ironią zapytała żona.

– Hm! zawsze mię o to pytasz, zawsze ci wszystko opowiadam i zawsze pytasz znowu...

– Tak niezdolną jestem do zrozumienia i zapamiętania wszystkich twoich kłopotów i interesów...

Z większym niż przedtem znużeniem przechyliła się na poręcz ławki i wygodnie drobne swe stopy na podnóżku ułożyła.

– Jednakże – z trochę irytacji w głosie zaczął znowu Benedykt – rzeczy te są bardzo zrozumiałe i do zapamiętania łatwe... Do końca życia chyba nie zapomnę, w jakim byłem strachu, kiedy przeszłej jesieni z powodu złych zbiorów nie mogłem na czas zapłacić bankowej

³⁷ negliz – swobodny strój domowy, bielizna, ubiór niekompletny.



Rozdział I

Wielką panią – jak nazywał ją Anzelm Bohatyrowicz – Andrzejowa Korczyńska nie była, ale gdy młodziutka, piękna i posażna przed trzydziestu kilku laty jednego z trzech braci Korczyńskich zaślubiła, powszechnie utrzymywano, że do małżeństwa tego tylko miłość skłaniać ją mogła. Starających się o jej serce, rękę i majątek było wielu; wybrała z nich najmniej bogatego i noszącego nazwisko najskromniejsze. Kochała, z ukochanym łączyła się w uczuciach i dążeniach, które młodość jego napełniły, a wkrótce przedwcześnie życie przecięły. Milionów mu w posagu nie wniosła, ale – majątek znacznie wartością przewyższający ten, który on posiadał, a stanowiący dziedzictwo piękne, do niej, jako do jedynaczki, wyłącznie należące. Osowce – podług ówczesnego rachunku

Andrzejowa
– przeszłość

– posiadały około stu chat, ziemi wiele, lasy piękne, dwór z pretensjonalną nieco wspałością zbudowany. Od razu poznać było można, że wzniósł go był przed kilkudziesięciu laty zamożny szlachcic z panami w gonitwę wstępujący. Dom, na wiele mil dokoła pałacem nazywany, był po prostu dwupiętrową kamienicą z dwoma rzędami wielkich okien, czerwonym blaszanym dachem i szerokim, krytym podjazdem, którego arkady oplatała niezmierna gęstwina dzikiego bluszczu. Budowa ta, dość zimno i nago wyglądająca, miała przed sobą ogromny dziedziniec zdobny w klomby i trawniki, a tło jej stanowiły stare aleje i za nimi na znacznej przestrzeni rozciągnięty tak zwany ogród angielski¹, w którego głębokich gęstwinach błyskała sieć wąskich drózek, białeły w różnych kierunkach rozstawione ławki i wdzięcznymi łukami wyginały się mostki nad wąską, bystrą, wiecznie szumiącą rzeczką zawieszoną. Niemna tu nie było, ale rzeczka przebiegając ogród o wiorstę stąd do niego wpadała, i tam, w wielkim trójkącie utworzonym przez jedno szerokie a drugie wąskie koryto, na rozległej łące wznosiły się łańcuchy niewysokich, widocznie sztucznych wzgórz, którym miejscowa ludność dawała nazwę okopów szwedzkich. Podanie niosło, że niegdyś, przed dwoma wiekami, obozowały tu wielkie wojska i staczały się krwawe bitwy. Gdy aleje i zarośla ogrodu w jesieni liście swe traciły, łąkę, okopy i dwie łączące się rzeki, wielką i małą, w dalekiej perspektywie widać było z okien górnego piętra osowieckiego domu czy pałacu.

W tym domu czy w tym pałacu pani Andrzejowa urodziła się, wzrosła i spędziła całe życie, z wyjątkiem ośmiu lat, które jej u boku męża i w jego domu upłynęły. U początku tych lat wyjechała stąd oblubienicą młodą i szczęściem promieniejącą, u końca ich wróciła wdową, w czarnych szatach, których już nigdy zdjąć nie miała. Nigdy nie była płochą, zalotną ani do zbytku wesołą; w pierwszej nawet młodości i najszcześniejszych chwilach wyniosła jej postać zachowywała coś z ciszy i powagi znamionujących głębokość i powściągliwość uczuć, a w samym rozpromienieniu, z jakim od ślubnego ołtarza odchodziła, czuć było skupienie się,

Andrzejowa –
charakterystyka

¹ ogród angielski – ogród o bezładnej kompozycji, będący imitacją naturalnego krajobrazu.



– Wyjdź! za te... a panu Róźycowi, który jest te... całą gębą panem, odmówiła! A jaż, panie dobrodzieju, ja... te... te... co zrobię? czy ja za nią do te... te... te... prostej chaty pójde? Ja, panie dobrodzieju, te... te... te... nie przywykłem... tam pewno nawet fortepianu postawić gdzie nie ma... mnie tam te... te... te... głodem zamorzą!

Lzy mu oszklify oczy; z gniewu wpał w żal, prawie zaszlochał. Benedykt rękę mu na ramieniu położył i z czołem zmarszczonym, z niesmakiem w wyrazie ust, spokojnie jednak rzekł:

– Bądź pan spokojny; jak mieszkałeś w Korczynie, tak mieszkać będziesz. Pewno, że tam wyżyć byś nie mógł. Ale ja z największą przyjemnością panu dom swój nadal ofiaruję. Zresztą, macie u mnie swoją sumkę, którą Justysi częściami tylko będę mógł spłacać...

Orzelski chciwie tych słów wysłuchał i uspokoił się znacznie.

– Ale widzi pan dobrodziej, zawsze to jakoś nie te... aby panienka taki mezalians robiła... Benedykt zamyślił się na chwilę.

– Mój kochany panie – odpowiedział – przypomnij sobie swoją własną młodość... Może też Justynka szczęśliwszą będzie w tym mezaliansie, niż moja cioteczna siostra była w małżeństwie z panem... zupełnie przeciw stosownym.

Orzelski usta trochę otworzył, zmieszał się. Jakieś przypomnienie ugodziło weń i trochę nim wstrząsnęło.

– Serce, panie dobrodzieju... – zaczął – serce nie... te... jeżeli z mojej strony były jakie te... to przez te...

– No – przerwał Benedykt – o przeszłości nie ma co mówić, a o przyszłość swoją bądź pan spokojny.

Idź na górę, graj sonatki i serenadki, a Marta ci tam zaraz śniadanie pośle... Pomyślał chwilę, na smyczek swój spojrzął.

– Kiedy tak – zaczął – to niech już sobie Justynka te... ale zawsze to nie wypada, aby panienka za jakiegoś te... te... nie wypada... nie wypada!

Głową kołysząc i wyraz ostatni powtarzając zupełnie już jednak uspokojony odszedł. Benedykt długo jeszcze rozmawiał z Martą i z Witoldem, który Kirłową i jej gromadkę do bryczki wsadziwszy i pożegnawszy śpiesznie do ojca przybiegł. Potem w sali jadalnej nakrywanie do stołu usłyszawszy Marty poprosił, aby o parę godzin podanie obiadu powstrzymała, a Witoldowi Justynę zawołać kazał.

Nadbiegła zarumieniona, niespokojna. Sprzeczek i poróżnienia z wujem lękała się.

– Chodź! – rzekł do niej Benedykt, kapelusz słomiany na głowę włożył i ramię jej podał.



Krótkie opracowanie



Krótko o utworze

Nad Niemnem to **powieść realistyczna** autorstwa Elizy Orzeszkowej, wydana drukiem w **1888 r.**, a rok wcześniej publikowana w odcinkach w „Tygodniku Ilustrowanym”. Powstała więc w epoce Pozytywizmu.

Pewniak
na teście

Akcja powieści toczy się **w latach 80. XIX w. na Litwie, nad Niemnem, przede wszystkim w majątku rodu Korczyńskich oraz w zaścianku Bohatyrowiczów**. Retrospekcje przywołują wydarzenia m.in. z okresu powstania styczniowego oraz czasów napoleońskich. Autorka przedstawia **codzienne życie dwu sąsiadujących społeczności**. Korczyńscy to średnio majątna szlachta, zubożała po powstaniu styczniowym, posiadająca jednak nadal dwór, ziemię i pracowników. Bohatyrowicze to szlachta zagrodowa, czyli najuboższa, która stylem życia i zajęciami niewiele się różni od chłopów – żyją skromnie, sami pracują na swoich polach. Powieść ukazuje konflikt dworu Korczyńskich i zaścianka Bohatyrowiczów. Przywołuje również ważne wydarzenia historyczne (historia Jana i Cecylii, leśna Mogiła), ukazuje wpływ przeszłości na terażniejszość i nadzieję na przyszłość (postawy Justyny, Jana, Witolda, Maryni Kirlanki). Na tym tle obserwujemy **dzieje miłości pary głównych bohaterów – Justyny Orzelskiej, ubogiej krewnej Korczyńskich, oraz Jana Bohatyrowicza**.

Pewniak
na teście

Bohaterowie powieści szukają sensu życia, jedni go gubią, oddając się bezproduktywnym uciechom, lenistwu czy romansom (np. Różyc, Emilia, Zygmunt Korczyński), inni **odnajdują w pracy, miłości, harmonii z naturą i otoczeniem** (np. Benedykt, Justyna, Jan, Maria Kirlowa). Postacie są przez autorkę definiowane i określane poprzez ich **stosunek do pracy i historii** w pierwszej kolejności, a poprzez podejście do miłości w drugiej. Ważnym zagadnieniem powieści jest też prezentowany przez autorkę **model patriotyzmu w czasach po powstaniu styczniowym** – Orzeszkowa proponuje patriotyzm pozytywny, polegający na pracy społecznej i budowaniu poczucia jedności narodowej w całym społeczeństwie, jednak kładzie nacisk na ogromną ważność historii i tradycji narodowej, która musi być kultywowana.

Jest to **powieść realistyczna**, przedstawiająca czytelnikowi szeroko zaprezentowaną panoramę różnych grup społecznych Polaków z lat 80. XIX w., a także wielowymiarowe, głębokie psychologicznie postaci bohaterów. Nazywa się także *Nad Niemnem drugą polską epopeją narodową*, obok *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza. Decydują o tym takie cechy, jak **idealizacja świata przedstawionego oraz niektórych bohaterów, stanowiących wzorce do naśladowania, mityzacja przeszłości** jako źródła wartości, a także sakralizacja języka. Cechy te są wspólne z *Panem Tadeuszem*.



małżeństwo	<ul style="list-style-type: none"> • małżeństwo niespełnione – Benedykt i Emilia zawarli małżeństwo z miłości, ale z czasem stali się dla siebie obcy; Emilia pragnie życia jak z kart romansów, a Benedykt poświęca się zapewnieniu bytu i bezpieczeństwa rodzinie, czego ona nie potrafi zrozumieć • małżeństwo bez miłości – takim małżeństwem są Zygmunt i Klotylda, która stanowi dla niego odpowiednią partię, ale Zygmunt jej nie kocha, żona go nudzi i drażni; Klotylda jest nieszczęśliwa i samotna, tak będzie wyglądać zapewne całe jej życie • małżeństwo udane – takim małżeństwem będą Janek i Justyna, których łączą wspólne poglądy, chęć do pracy i poczucie własnej użyteczności, a przede wszystkim prawdziwe uczucie
konflikt pokoleń	<ul style="list-style-type: none"> • konflikt między Benedyktem a Witoldem – dotyczy różnic światopoglądowych, Benedykt to konserwatysta, początkowo chce, by wszystko pozostało po staremu i nie widzi konieczności unowocześnień czy zmiany relacji społecznych, zaś Witold jest pozytywistą, zwolennikiem pracy społecznej, edukowania chłopów i dbania o poprawne relacje z nimi; ojciec i syn potrafią się zrozumieć i pogodzić, gdyż ich cel jest taki sam • konflikt między Zygmuntem a Andrzejową Korczyńską – dotyczy podejścia do kwestii związanych z Polską; Zygmunt jest kosmopolitą pozbawionym poczucia przynależności narodowej, kpi z polskiej historii i tradycji, a Andrzejowa to patriotka, kultywująca tradycje niepodległościowe i pamięć o poległym w powstaniu mężu; matka i syn nie potrafią znaleźć drogi porozumienia
samotność	<ul style="list-style-type: none"> • samotność w małżeństwie – samotni są Benedykt i Emilia, którzy żyją obok siebie i nie potrafią się porozumieć z powodu zupełnie innych oczekiwań, jakie mają od życia i od siebie wzajemnie • samotność z powodu braku pracy – samotna jest Justyna, która we dworze Benedykta nie ma dla siebie pożytecznego zajęcia i czuje się niepotrzebna • samotność Marty i Anzelma – mimo że otoczeni krewnymi i użyteczni dla innych, Anzelm i Marta są samotni, gdyż zrezygnowali z miłości i nigdy nie przestali cierpieć z tego powodu
patriotyzm	<ul style="list-style-type: none"> • patriotyzm romantyczny – reprezentują go uczestnicy powstania styczniowego, przede wszystkim polegli w walce (ojciec Jana – Jerzy Bohatyrowicz, ojciec Zygmunta – Andrzej Korczyński), są to postacie przedstawione jako wzorce patriotyzmu i oddania ojczyźnie • patriotyzm pozytywistyczny – wyrażający się w pracy i dbaniu o poprawę losu niższych warstw społecznych, reprezentują go m.in. Benedykt, Witold, Jan, Justyna

Pełne opracowanie



Biografia Elizy Orzeszkowej



Eliza Orzeszkowa urodziła się **6 VI 1841** w Milkowszczyźnie, zmarła **18 V 1910** w Grodnie. Pochodziła z bogatej rodziny ziemiańskiej, była młodszą córką adwokata Benedykta Pawłowskiego i Franciszki z Kamieńskich. W dzieciństwie i wczesnej młodości przebywała na pensji sakramentek w Warszawie, gdzie zaprzyjaźniła się z Marią Wasiłowską (później Konopnicką). Po wyjściu za mąż za Piotra Orzeszkę zamieszkała w majątku męża w Ludwinowie, gdzie prowadziła szkołkę dla dzieci chłopskich. W czasie powstania styczniowego działała w służbie pomocniczej, poznała Romualda Traugutta, który w czerwcu 1863 r. prawdopodobnie przebywał w Ludwinowie. Jej mąż został zesłany na Sybir, a po uzyskaniu unieważnienia małżeństwa w 1869 roku pisarka osiadła w Grodnie. W 1894 r. poślubiła wieloletniego przyjaciela, prawnika Stanisława Nahorskiego. Była dwukrotną kandydatką do Nagrody Nobla (1904, 1909).

W pierwszym okresie swojej twórczości Orzeszkowa pisała utwory tendencyjne: powieści, obrazki, nowele, zgodne z hasłami epoki i filozofią T. Buckle'a i H. Spencera. Poruszała tematy trudnego losu ubogich mieszczan i chłopów, asymilacji Żydów, emancypacji kobiet, miłosierdzia i poświęcenia, godności, ofiarności, podejmowała hasła pracy organicznej i pracy u podstaw. Utwory te cechowało wolne tempo narracji i umiejętnie prowadzona analiza psychologiczna.

Swój program teoretyczno-literacki zawarła autorka w pismach: *Kilka uwag nad powieścią* (1866), *Listy o literaturze* (1873), a obserwacje społeczne w artykułach: *Kilka słów o kobietach* (1870), *Patriotyzm i kosmopolityzm* (1880), *O Żydach i kwestii żydowskiej* (1882). Debiutowała opowiadaniem *Obrazek z lat głodowych* (1866). Do najbardziej znanych utworów pisarki z tego okresu należą: *Pamiętnik Wacławy* (1871), *Pan Graba* (1872) i *Marta* (1873).

W drugim, dojrzałym okresie twórczości Orzeszkowa napisała powieści: *Meir Ezofowicz* (1878), *Widma* (1881), *Dziurdziowie* (1885), *Nad Niemnem* (1888), *Cham* (1888) oraz zbiór nowel *Z różnych sfer* (1879–82). W tym czasie poruszała pisarka głównie tematykę narodowo-społeczną, żydowską i wiejską.

W ostatniej fazie twórczości pisarka zwróciła się w stronę religii i analizy psychologicznej, krytykując postawy dekadencje. Wtedy powstają *Melancholicy* (1896), *Argonauci* (1900), *Gloria victis* (1910).

Geneza utworu

Pomysł powieści zrodził się około roku 1884, gdy Orzeszkowa w czasie letnich wyjazdów w okolice Grodna poznała życie szlachty zagrodowej. *Nad Niemnem* drukował w odcinkach warszawski „Tygodnik Ilustrowany” (1887), a całość w wydaniu książkowym ukazała się w **1888 roku**, w 25 rocznicę powstania styczniowego. **Książka powstała na zamówienie**



Rozdz. 4, t. 3

Witold opowiada ojcu o rozmowie z chłopami. Ojciec i syn godzą się. Benedykt odstępuje od procesu przeciw Bohatyrowiczom, cieszy się odzyskaniem (wdzięcznego mu za wychowanie) syna. Weselni goście udają się nad Niemen. Pływaniu łodziami towarzyszy śpiew, palony jest ogień. Justyna i Jan wyznają sobie miłość i zaręczają się.

Rozdz. 5, t. 3

Do Korczyna przyjeżdża Maria Kirłowa z wiadomością, że Teofil Różyca chce oświadczyć się Justynie. Dziewczyna odrzuca jego starania i powiadamia zebranych o decyzji poślubienia Jana Bohatyrowicza. Informacja ta doprowadza Emilię do globusa (ataku migreny), a Teresę oburza. Pozostali (Kirłowa, Marta, Witold i Benedykt) cieszą się z wyboru dokonanego przez Justynę. Benedykt odprowadza Justynę do Bohatyrowiczów, spotyka Anzelma i godzi z mieszkańcami zaścianka.

Główne wątki utworu

– wątki patriotyczne

- obraz powstania styczniowego, pokoleniowa pamięć przeszłości (Anzelm, Jan, później Justyna)
- patriotyzm cierpienia (Andrzejowa)
- patriotyzm pracy (Benedykt, Marta)
- wynarodowienie i kosmopolityzm (rusyfikacja Dominika, kosmopolityzm Zygmunta Korczyńskiego i Teofila Różyca)

– wątki społeczne

- powoźnicza sytuacja chłopów i szlachty (uwłaszczenie, brak solidarności, ubożenie polskiej szlachty i chłopstwa, upadek dworu w Korczynie, proces Korczyńskiego i Bohatyrowiczów)

– wątki uczuciowe

- spełniona, harmonijna miłość Jana i Cecylii oraz Jana i Justyny
- brak zrozumienia, wygaśnięcie uczuć pomiędzy Benedyktem i Emilią
- brak uczuć w związku Zygmunta i Klotyldy
- cynizm Różyca i Zygmunta wobec uczuć (postawy hedonistyczne)
- bohaterowie niespełnieni uczuciowo (Marta, Anzelm, Klotylda, Teresa)

– hasła i klimat epoki

- **użyteczność**, czyli przekonanie, że dobre jest to, co jest pożyteczne dla poprawy sytuacji narodu lub pojedynczych ludzi (np. stosunek bohaterów do pracy)
- **praca u podstaw**, czyli praca nad poprawą sytuacji i edukacją najbardziej potrzebujących warstw społeczeństwa (postawy Justyny, Kirłowej, poglądy Witolda)
- **praca organiczna**, czyli praca nad wzmocnieniem gospodarki poprzez wprowadzanie nowych wynalazków i technik oraz rozwijanie współpracy między warstwami społeczeństwa (reformy Witolda, przemiana Benedykta)
- **scjentyzm**, czyli przekonanie o dobroczynności nauki (naukowo-techniczna fascynacja Witolda)
- **dekadentyzm**, czyli zniechęcenie życiem, cynizm i pesymizm (postawy Różyca i Zygmunta Korczyńskiego)

Charakterystyka głównych bohaterów

Justyna Orzelska

Młoda, atrakcyjna, **poważnie myśląca o życiu**, zraniona przez Zygmunta Korczyńskiego kuzynka Korczyńskich. **Pólsierota**, po śmierci matki zamieszkuje z ojcem w Korczynie. Posiada niewielkie wykształcenie, umie grać na pianinie i mówić po francusku. Adorowana przez żonatego Zygmunta i dekadenta Różyca, wybiera Jana Bohatrowicza i z nim postanawia spędzić życie. **Lubi przyrodę, nie boi się pracy.**

W Korczynie bywa zgorzkniała i zgryźliwa, uświadamiając sobie upokarzające położenie i niepewność przyszłego losu. Miłość do Jana pozwala jej zmienić życie, poznać smak szczęścia. Konsekwentnie dokonuje wyboru, na który nie mogła zdecydować się Marta.

Postawa Justyny **kontrastuje** z postawami kilku innych kobiecych bohaterek: **Teresy, Klotyldy i Marty. Ich nieszczęścia nauczyły ją dokonywać właściwych wyborów.** Pierwsza z nich nie umie kochać realnie, szuka uczuć idealnych, które nie istnieją, czeka na „księcia z bajki”. Justyna przekonała się o zgubności takiej postawy (nieszczęśliwa miłość do Zygmunta). Żona młodego Korczyńskiego, Klotylda, to kobieta odrzucona przez męża. Zygmunt poślubił ją pod wpływem namów matki i chwilowego kaprysu. Justyna dotkliwie odczuwa jej cierpienie, być może przeczuwa, że i ją może czekać podobny los, jeśli zdecyduje się wyjść za mąż za Różyca. Zna też los Marty, która, rezygnując z miłości do Anzelma pod wpływem ambicji i obaw przed ludzkim szyderstwem, unieszczęśliwiła i siebie, i jego. Analizując dzieje tych trzech kobiet, Justyna, postawiona w sytuacji wyboru, postanawia poślubić Jana, którego kocha z wzajemnością i dla którego chce być towarzyszką życia.

Justyna Orzelska	Klotylda
<ul style="list-style-type: none"> młoda, piękna, dumna 	<ul style="list-style-type: none"> młoda, atrakcyjna, zagubiona
<ul style="list-style-type: none"> zdobyła pobieżne wykształcenie, zna francuski 	<ul style="list-style-type: none"> doskonale wykształcona, włada nienaganną francuszczyzną
<ul style="list-style-type: none"> rezydentka dworu w Korczynie 	<ul style="list-style-type: none"> mieszka z mężem Zygmuntem i teściową Andrzejową w Osowcach
<ul style="list-style-type: none"> uboga szlachcianka, pólsierota (brak matki, ojciec to dziwak, uciekający przed życiem w świat muzyki, nie zajmuje się losem córki) 	<ul style="list-style-type: none"> bogata arystokratka, doskonale urodzona (dlatego została żoną Zygmunta)
<ul style="list-style-type: none"> przeżyła nieszczęśliwą miłość do Zygmunta (odrzucona), przeżyła zawód miłosny 	<ul style="list-style-type: none"> nieszczęśliwa w małżeństwie z Zygmuntem, traktowana przez męża przedmiotowo, osamotniona
<ul style="list-style-type: none"> źle czuje się w Korczynie (upokarzające położenie rezydentki, brak zajęć) 	<ul style="list-style-type: none"> źle czuje się w Osowcach (samotność)



Problematyka utworu

Bohaterowie powieści a sens życia. Rola miłości i pracy w życiu człowieka

Wszystkie powieściowe postacie szukają sensu życia. Jest to szczególnie widoczne na przykładzie Justyny, Jana i Marii Kirłowej. Odnajdują oni spełnienie w **miłości, pracy, harmonii z przyrodą i otoczeniem.** Justyna po zawodzie miłosnym (nieszczęśliwa miłość do Zygmunta Korczyńskiego) wiecie przykry, jałowy żywot rezydentki korczyńskiego dworu. Dopiero związek z Janem leczy jej duszę, nadaje życiu sens, pozwala dojrzeć i być szczęśliwą. Młody Bohatyrowicz i Kirłowa to bohaterowie pozytywni, cieszący się życiem, jego trudami i radościami. Są pełni entuzjazmu i miłości i potrafią dzielić się tymi uczuciami z innymi.

Benedykt i Marta poświęcają się pracy. Korczyński, zagrożony ruiną majątkową, samotnie walczy o zachowanie Korczyna. Marta w pracy odnajduje ucieczkę przed trudem samotnego życia i świadomością, że jest ono takie na jej własne życzenie (odrzucała bowiem miłość Anzelma). Ciężka praca wywiera piętno na jej wyglądzie i zdrowiu, ale daje poczucie użyteczności, potrzeby służenia innym. Dla nich **praca jest radością, sensem życia, źródłem godności.** Już Jan i Cecylia właśnie nią zasłużyli na królewską nobilitację.

Pracę szanują i młodzi bohaterowie powieści (poza Leonia). Justyna decyduje się na małżeństwo z Janem i związane z nim trudy wiejskiego życia, Marynia pomaga matce, a Witold traktuje pracę tak, jak jego przodkowie powstanie – jako walkę o wolność (*powracająca fala* – str. 310). Dużą wagę przywiązuje do udogodnień technicznych oraz teorii naukowych, marzy o wprowadzeniu swoich zasad w życie.

Praca jest w powieści naczelnym kryterium oceny bohaterów. Pozytywni (Bohatyrowicze, Benedykt, Justyna, Kirłowa, Marta) pracują, negatywni (Emilia, Kirło, Zygmunt) prowadzą pustą, bezużyteczną egzystencję pozbawioną jakiegokolwiek wysiłku dla dobra innych. W utworze można znaleźć wiele jej opisów: orzącego, śpiewającego Jana; pracujących gromadnie żniwiarzy, wśród nich i Justynę, która dzięki pracy *zaśmiała się tak głośno, jak nie śmiała się nigdy* (str. 157); krzającą się w domu Kirłową, która doskonale radzi sobie z wieloma codziennymi zajęciami.

Są i tacy bohaterowie, którzy tracą sens życia. Niszczy ich **nieszczęśliwa miłość** (Klotylda, Marta, Teresa) lub **bezproduktywne leniwość** (Kirło, Emilia, Zygmunt, Różyc). Zygmunt poślubił Klotyldę na skutek chwilowego zauroczenia i kaprysu, a dziewczyna codziennie odczuwa tę **uczuciową pustkę** w swoim życiu. Marta odrzuciła miłość Anzelma, bo bała się opinii otoczenia i trudów wiejskiego życia – po latach, jako samotna i smutna kobieta niemająca własnej rodziny, jedyny **sens życia dostrzega w służeniu innym.** Swoją pracowitością i odpowiedzialnością wspomaga Benedykta w wysiłku ocalenia Korczyna przed ruiną. Kirło nie pomaga żonie, czas spędza głównie w Korczynie na rozmowach z Emilią. Interesują go jedynie rozrywki i plotki. **Różyc i Zygmunt Korczyński swoją słabość przekształcają w cynizm.** Nie potrafią żyć odpowiedzialnie, dlatego uciekają przed codziennością w świat sztuki, europejskich podróży, pustki, zepsucia. To do Emilii, Kirły, Zygmunta i Różycy odnieść należy słowa Jana: *Najgorsza to jest rzecz, kiedy człowiek nic nie robi, a tylko o swoich biedach myśli!*... (str. 71).

ANZELM BOHATYROWICZ

- choroba – str. 78
- o Benedykcie – str. 162
- o Marcie – str. 78
- o swojej miłości do Marty – str. 192
- w przeszłości – str. 32
- wygląd – str. 40

JADWIGA DOMUNTÓWNA

- gniew na Jana – str. 290
- Domuntówna i Jan – pojednanie, zgoda – str. 319

TEOFIL RÓŻYC

- beztroska, rozrzutność – str. 237
- narkoman – str. 26
- o Justynie – str. 112, 113
- wygląd – str. 20

MARIA KIRŁOWA

- bohaterstwo pracy – str. 115
- miłość do męża – str. 116
- o mężu – str. 116
- o szlachetności Justyny – str. 114
- wygląd – str. 104

BOLESŁAW KIRŁO

- ignorancja wobec pracy – str. 21
- wygląd – str. 16

DARZECKI

- egoizm, rozrzutność – str. 128
- rada sprzedania lasu, gdzie jest powstańcza mogiła – str. 129
- wynarodowienie – str. 130
- żądanie od Benedykta wypłaty posagu żony – str. 127

BOHATYROWICZE

- bohaterstwo pracy – str. 146
- charakterystyka zbiorowości – str. 271
- nazwisko, szlachectwo, herb – str. 99
- praca – str. 145
- wartość pracy – str. 80

ORZELSKI – wygląd – str. 24**TERESA PLIŃSKA – wygląd – str. 16**

Spis treści

NAD NIEMNEM

TOM I

Rozdział I	5
Rozdział II	14
Rozdział III	30
Rozdział IV	45
Rozdział V	65
Rozdział VI	86

TOM II

Rozdział I	103
Rozdział II	120
Rozdział III	143
Rozdział IV	165
Rozdział V	184

TOM III

Rozdział I	209
Rozdział II	231
Rozdział III	267
Rozdział IV	302
Rozdział V	322

KRÓTKIE OPRACOWANIE

Krótko o utworze	337
Krótkie streszczenie	338
Motywy	339

PEŁNE OPRACOWANIE

Biografia Elizy Orzeszkowej	343
Geneza utworu	343
Wyjaśnienie tytułu utworu	344
Czas akcji	344
Miejsce akcji	345
Bohaterowie utworu	348
Plan wydarzeń	349
Streszczenie szczegółowe	351

Główne wątki utworu	354
Charakterystyka głównych bohaterów	355
Justyna Orzelska	355
Jan Bohatyrowicz	356
Zygmunt Korczyński	356
Benedykt Korczyński	358
Emilia Korczyńska	358
Charakterystyka pozostałych postaci	359
Witold Korczyński	359
Marta Korczyńska	359
Anzelm Bohatyrowicz	360
Teofil Różyc	360
Klotylda	360
Ignacy Orzelski	360
Starzyńska	360
Jadwiga Domuntówna	361
Fabian Bohatyrowicz	361
Elżunia Bohatyrowiczówna	361
Maria Kirłowa	361
Marynia Kirłanka	361
Bolesław Kirło	361
Problematyka utworu	362
Bohaterowie powieści a sens życia. Rola miłości i pracy w życiu człowieka	362
Patriotyzm romantyczny i pozytywistyczny. Pamięć o powstaniu styczniowym. Nowy model walki o niepodległość	363
Nastroje epoki. Dekadentyzm Zygmunta Korczyńskiego i Teofila Różyca	364
Konflikt pokoleń i konflikty uczuciowe	364
Gatunek utworu – powieść realizmu krytycznego	365
Nad Niemnem jako epepeja	365
Budowa utworu	366
Indeks komentarzy do tekstu	366



ISBN 978-83-8186-118-2



Wydawnictwo GREG® 31-979 Kraków, ul. Klasztorna 2B,
księgarnia internetowa: www.greg.pl